

ELŻBIETA DĄBROWICZ
Uniwersytet w Białymstoku

Syndrom rozbitka. Robinson Crusoe i Julian Ursyn Niemcewicz

James Donald Crowley w pierwszych zdaniach wstępu do edycji *Robinsona Crusoe* w serii Oxford World's Classics zwrócił uwagę na swego rodzaju osobliwość w recepcji tego dzieła: bohater powieści uniezależnił się od jej autora, osiągając status nieomal rzeczywistej osoby (Crowley 7). Badacze wskazują na inną jeszcze formę suwerenności tytułowej postaci, poświadczoną świadectwami recepcyjnymi, mianowicie jej wyjście poza tekst, dzięki któremu zaistniała w świadomości czytelników: otóż od pewnego momentu bohater zaczął funkcjonować na prawach postaci mitycznej¹. Imponujący (wręcz globalny) rozgłos, który osiągnął *Robinson Crusoe*, sprawia, że ślady jego obecności można znaleźć w refleksji i praktyce twórczej bardzo wielu pisarzy. Nie zawsze mają one charakter nawiązań bezpośrednich, opatrzonych precyzyjnym odsyłaczem. Niekoniecznie też wywołane zostały intencją naśladowania *Robinsona Crusoe* bądź polemiki z nim. Wydaje się jednak, że jeśli po sukcesie powieści Daniela Defoe² ktokolwiek w zachodnim kręgu kulturowym podejmował w literaturze

- 1 Pisał na ten temat zwłaszcza Ian Watt, najpierw w artykule *Robinson Crusoe as a Myth* (1951), potem w książce *Myths of Modern Individualism: Faust, Don Quixote, Don Juan, Robinson Crusoe* (1996).
- 2 Watt podaje, że do końca XIX wieku ukazało się co najmniej 700 wydań, przekładów oraz rozmaitych naśladownictw *Robinsona Crusoe* (Watt 1951: 95).

bądź sztuce temat rozbitka, który znalazł ratunek na wyspie, nie mógł nie wiedzieć o Robinsonie Crusoe. Przy takim założeniu najslynniejsza powieść Defoe i jej usamodzielniony bohater mogą posłużyć jako rama lektury każdego dzieła z motywem insularnego ocalańca. Dlatego właśnie, choć są też inne powody, uprawnione wydaje się skojarzenie Robinsona Crusoe z Julianem Ursynem Niemcewiczem, zwłaszcza jako autorem powieści *Jan z Tęczyna*. Nim zastanowię się nad poznawczymi efektami lektury wspomnianej Niemcewiczowej powieści w powiązaniu z kontekstem robinsonowym, zrekonstruuję pokrótce wątek recepcyjny dzieła Defoe, redukujący losy powieściowego bohatera do sekwencji wyspiarskiej.

1. Rozbitek

W pracach na temat powszechnie znanej powieści Defoe podejmowano niekiedy refleksję nad trudnościami interpretacyjnymi nastrożanymi przez dzieło nie tylko wielokrotnie wydawane i przekładane, ale też poddawane rozmaitym przeróbkom *ad usum Delphini*. Simon Frost w artykule o „romantyzacji” *Robinsona Crusoe* zadał sobie pytanie o zależność lektury tej osiemnastowiecznej powieści od konkretnej edycji, stanowiącej podstawę świadectwa lekturowego. Podkreślił, że Jean-Jacques Rousseau, którego komentarze wydatnie wpłynęły na kierunek interpretacji powieści w XIX wieku³, czytał inny tekst aniżeli londyński trzypiętomowy oryginał z datą wydania 1719-1720, bo francuską jego adaptację (Frost 93). Autor *Emila* (1762) nie tylko odnosił się do *Robinsona* przetworzonego, ale uczynił kolejny krok w oddalaniu się od oryginału. Jego lektura, ważna dla rozgłosu i sukcesu czytelniczego książki⁴, polegała na zde-

3 O kluczowym znaczeniu postaci Robinsona Crusoe w tradycji romantycznej pisali Harold Bloom i Lionel Trilling (1973).

4 Rousseau uznał *Robinsona* za lekturę o niepowtarzalnych walorach wychowawczych: „Ponieważ nie możemy obyć się bez książek, przeto jest jedna, która moim zdaniem, stanowi najudatniejszą rozprawę o wychowaniu naturalnym. Książka ta będzie pierwszą, jaką mój Emil przeczyta; będzie ona długo stanowiła cały jego księgozbiór i zajmować w nim będzie zawsze ważne miejsce. Będzie ona tekstem, do którego wszystkie rozmowy nasze o naukach przyrodniczych staną się jedynie komentarzami. Będzie ona próbą stanu naszego rozsądku w czasie rozwoju; i dopóki smak nasz nie ulegnie zepsuciu, czytanie książki tej będzie nam zawsze sprawiało przyjemność. Jakąż jest tedy ta cudowna książka? Czy to Arystoteles? czy Pliniusz? czy Buffon? Nie. To *Robinson Crusoe*” (Rousseau 225).

W niniejszym cytacie i w innych fragmentach z tego źródła zostawiam bez zmian pisownię nazwiska *Cruzo*e. Również w innych przypadkach odstępstw od pierwodru-

cydowanym wyeksponowaniu części samotniczo-wyspiarskiej kosztem innych „awantur” składających się na opowieść o marynarzu z Yorku i uznaniu tej wersji za lepszą od oryginału o rozbudowanym narracyjnie tytule: *The Life and Strange Surprizing Adventures of Robinson Crusoe, of York, Mariner: who lived eight and twenty years, all alone in an un-inhabited Island on the Coast of America, near the Mouth of the Great River of Oroonoque; Having been cast on Shore by Shipwreck, where-in all the Men perished but himself. With an Account how He was at last as frangely deliver'd by Pyrates. Written by himself.* Rousseau, idąc za autorem francuskiej adaptacji, wypreparował z powieści dzieła Defoe fabułę z jednoznacznym przesłaniem:

Robinson Crusoe na swojej wyspie, sam jeden, pozbawiony pomocy bliźnich i wszelkich narzędzi, a jednak znajdujący możliwość wyżywienia się i istnienia, zdobywający sobie nawet pewien rodzaj dobrobytu – oto przedmiot ciekawy dla każdego wieku i który tysiącnymi sposobami uczynić można miłym dla dzieci (Rousseau 225).

Zauważmy (już na marginesie uwag Frosta), że w wersji dla Emila Robinson nie zaopatruje się w przedmioty wydobyte z roztrzaskanego statku ani nie spotyka krajowca-Piątka. Rousseau radykalnie pogłębia ogołocenie i osamotnienie rozbitka, aranżuje bohaterowi stan naturalny w czystej postaci. Takiego Robinsona potrzebuje, by zrealizować swój zamysł pedagogiczny względem wychowanka:

Najpewniejszym środkiem wzniesienia się ponad przesady i ułożenia pojęć swoich według istotnych stosunków bytu jest postawienie się w położeniu człowieka odosobnionego i sądzić wszystkiego tak, jak człowiek taki sądzić musi mając na względzie swój pożytek (Rousseau 226).

Czytając o rozbitku na bezludnej wyspie, Emil miał się wdrożyć do różnicowania potrzeb naturalnych, które człowiek uspołeczniony często myli z zachciankami i wdrukowanymi społecznie pragnieniami. Rousseau nie tylko akceptował skróty w oryginale, ale zdawał się zachęcać wydawców do preferowania wersji wyspiarskiej: „Powieść ta, oczyszczona ze swoich sztuczności lite-

kowej formy *Crusoe* postąpię analogicznie. Pisząc o powieści Defoe bez odwoływania się do konkretnego wydania, będę używała skróconej formy tytułu *Robinson Crusoe* (ewentualnie *Robinson*).

rackich, zaczynająca się od rozbicia okrętu Robinsona i kończąca się przybyciem statku, który go zabiera z jego wyspy, będzie zarazem rozrywką i nauką Emila w okresie, o którym mowa” (Rousseau 226). W powieści „oczyszczonej” lekcja „odosobnienia” zawierałaby się między katastrofą statku a wyjściem bohatera ze „stanu natury”. Wydarzenia poprzedzające część wyspiarską i następujące po jej zakończeniu niweczyły, z punktu widzenia Rousseau, klarowność przesłania. Frost o tym nie wspomina, ale należy zaznaczyć, że niedługo przed publikacją traktatu edukacyjnego, bo w 1758 roku, ukazała się francuska przeróbka *Robinsona*, zatytułowana *L'Isle de Robinson Crusoe*. Niewykluczone, że to ona zainspirowała autora *Emila* do tak jednoznacznego połączenia bohatera z wyspą⁵.

2. Człowiek – Anglik – kolonizator

Aimé-Ambroise-Joseph Feutry, autor kolejnego francuskiego przekładu powieści (*Les aventures, ou la vie et les voyages de Robinson Crusoe, traduction libre de cet ouvrage anglois*, Frankfurt–Lipsk 1766), we wstępie do niego zacytował fragmenty wywodu autora *Emila*⁶ (Feutry 5-7). Tym samym usankcjonował lekturę Rousseau jako obowiązującą co najmniej czytelników tego właśnie przekładu, który zresztą stał się również podstawą pierwszej polskiej edycji *Robinsona*. Ośmielał też do ponawiania modyfikacji tekstu powieści. Żadnych oporów przed tego rodzaju zabiegami wedle własnych założeń nie odczuwał między innymi Władysław L. Anczyc jako tłumacz *Przypadków Robinsona Kruzoe* z 1868 roku. We wstępie ujawniał, jak się miała jego koncepcja translatorska względem poprzedników:

Wezwani przez wydawców do wypracowania nowego przekładu, staraliśmy się połączyć żywość Defoeego z celami pedagogicznymi tłumaczy niemieckich, usiłujących dać obraz pierwiastkowego rozwoju człowieka

- 5 O odpowiedzialności Rousseau za namnażanie się przeróbek powieści Defoe pisze Joseph Acquisto w książce *Crusoes and Other Castaways in Modern French Literature: Solitary Adventures*. Stwierdza on ponadto, że za sprawą uwag w *Emilu* powieść przygodowa czy podróżnicza została zamieniona w mit o samotnym przetrwaniu na wyspie (Acquisto 24).
- 6 Pierwszego przekładu na język francuski dokonali już w 1720 roku Thémiseul de Saint-Hyacinthe i Justus Van Effen. Powieść ukazała się w Amsterdamie pt. *La Vie et les aventures étranges et surprenantes de Robinson Crusoe de York, marin, qui vécut 28 ans sur une île déserte sur la côte de l'Amérique, près de l'embouchure du grand fleuve Orénoque, à la suite d'un naufrage où tous périrent à l'exception de lui-même, et comment il fut délivré d'une manière tout aussi étrange par des pirates. Écrit par lui-même*.

i trudności z jakimi walczyć musiał dla osiągnięcia pierwszych potrzeb życia (Anczyc 6).

Znamienne, że nie obowiązywało już Anczyca pośrednictwo przekładu francuskiego. Preferował tłumaczenia niemieckie⁷, mimo krytycznego doń podejścia: „Robinson Graebnera jest [...] Niemcem flegmatykiem, miękkim, bojaźliwym i jesteśmy pewni, że by się naszej energicznej dziaćwie nie podobał” (Anczyc 6). Polski tłumacz nie tylko oczyścił bohatera z niemieckiego nalotu, ale też poczynił zmiany w fabule:

[...] nie od razu jak Defoe podajemy mu [Robinsonowi – E.D.] w rękę narzędzia, odzież, broń i pokarmy europejskie, ani też jak Graebner, nie pozbawiamy go ich aż prawie do końca pobytu na wyspie, ale dopiero po siedmiu latach życia pełnego trudów i niewygód. Na koniec krótką tylko wzmianką zbywamy późniejsze podróże Robinsona na Wschód, które niemieccy tłumacze Robinsona dla dzieci zupełnie pomijają, a Defoe zanadto ze szkodą jedności dzieła rozszerza (Anczyc 6-7).

Jak widać, Anczyc – choć nieświadomie – trzymał się dyrektywy Rousseau, by mocniej niż w oryginale eksponować w losach bohatera doświadczenia na wyspie. Podobnie jak autor *Emila*, przywiązywał też wagę do kwestii tego, jak dalece pozbawiać Robinsona zdobyczy cywilizacji europejskiej. Rousseau wybierał rozwiązanie radykalne: bohater miał sobie poradzić bez żadnych cywilizacyjnych ułatwień. Anczyc wprowadził nie od razu, ale dawał bohaterowi solidne wsparcie w postaci przedmiotów z rozbitego statku: Robinson wchodził w ich posiadanie dopiero wtedy, kiedy zdał już egzamin w szkole przetrwania o własnych siłach. Zarazem jednak bez tego wsparcia nie miałby szans w starciu z „Karaibami”. Zabrana ze statku broń palna przesądziła o panowaniu nad wyspą.

Rousseau chciał testować jedynie człowieczeństwo bohatera, Anczyc nie poprzestał na sprawdzeniu zdolności adaptacyjnych Robinsona do stanu natury. Równie istotna w jego ujęciu okazała się demonstracja wyższości cywilizacyjnej Europejczyka w konfrontacji z „dzikimi” ludami na drugiej półkuli.

Redukcja przygód Robinsona do tych związanych z bezludną wyspą miała fundamentalne znaczenie dla recepcji dzieła. W jej następstwie powstawały

7 Anczyc wymieniał dwóch niemieckich *Robinsonów*: adaptację autorstwa Joachima Heinricha Campego (*Robinson der Jüngere*, wydana w 1779-1780, po czym (w latach 1781-1782) przełożoną na język angielski jako *Robinson the Younger*) i drugą – *Robinson Crusoe* Gustava A. Graebnera.

kolejne robinsonady⁸, a bohater Defoe z bohatera typu pikarejskiego przeobraził się w samotnego rozbitka, poddanego iście drakońskiej próbie dla jego sił fizycznych i duchowych⁹. Dziewiętnastowieczni interpretatorzy nie byli jednak zgodni co do tego, czy robinsonada ujawniała nagie człowieczeństwo bohatera, czy raczej w walce o przetrwanie aktywizowały się przede wszystkim cechy rasowo-narodowe. Samuel Taylor Coleridge, notując swoje wrażenia w 1818 roku, widział w Robinsonie typowego przedstawiciela ludzkości, bohatera, którego charakteryzuje skłonność do podróżowania i przedsiębiorczość¹⁰. Hipolit Taine natomiast zobaczył w nim połączenie cech typowo angielskich z uniwersalnymi i zaliczył go do „nieśmiertelnych osób, w których rasa i epoka odnajdują się i których imię spotykano w potocznej mowie” (Taine 39). Robinson Crusoe – stwierdzał w rozprawie z 1867 roku –

[...] jest prawdziwym Anglikiem, cały przesiąknięty głębokimi instynktami rasy, jeszcze dającym widzieć się w marynarce jego kraju, gwałtowny i sztywny w swych postanowieniach, protestant i biblijny w gruncie serca, z tymi głuchymi wzburzeniami wyobraźni i sumienia, które sprowadzają nawrót i łaskę, energiczny, wytrwały, cierpliwy, niezmęczony, zrodzony do pracy, zdolny uprawiać i osiedlać ziemię. Otóż ta sama osoba, pomijając cechę narodową, przedstawia oczom największą próbę życia ludzkiego i w skróceniu całą twórczość ludzką, okazując indywidualium wyrwane ze społeczeństwa cywilizowanego, zmuszone do odszukania przez swoje własne pojedyncze wysilenie tyłu sztuk i tyłu przemysłów, których dobrodziejstwa otaczają go jak woda otacza rybę w każdej chwili i bez jej wiadomości o tym (Taine 39).

Prócz Robinsona analogicznie opisał Taine hiszpańskiego Don Kichota i francuskiego Figara. Jako przedstawiciel rasy anglosaskiej bohater powieści Defoe przekonywał o jej szczególnych predyspozycjach kolonizatorskich. W lekturach Rousseau czy Coleridge’a angielskość Crusoe ani też jego kolonizatorskie zacięcie nie zwracały jeszcze uwagi.

- 8 Termin *robinsonada* został użyty po raz pierwszy w 1731 roku przez Johanna Gotfrieda Schnabla. W badaniach naukowych, jak twierdzi Watt, rozgłos nadało mu studium Hermanna Ulliricha, *Robinson und Robinsonaden* (1898).
- 9 Ewa Andruszko wskazała na nierozzerwalność połączenia Robinsona z bezludną, egzotyczną wyspą i podporządkowanie jego losu mitycznej strukturze poszukiwania, motywowanego pasją do przygód (Andruszko 142).
- 10 Coleridge sformułował swoje uwagi w 1818 roku.

Inspiracje Tainowskie dają się zauważyć w dyskusji na łamach polskiej prasy z 1898 roku, w której konfrontowano Robinsona z Don Kichotem. Pisał o niej swego czasu Jan Tomkowski. Dwóch spośród uczestników burzliwej wymiany zdań – Ludwik Straszewicz i Bolesław Prus – podziwiało praktycznego Robinsona-Anglika, by pognać oderwanego od życiowych realiów hiszpańskiego szlachcica. Ignacy Matuszewski, abstrahując od cech rasowo-narodowych, lecz odwołując się do kategorii psychospołecznych, polubownie uznał omawianych bohaterów za typy występujące we wszystkich społeczeństwach i uzupełniające się wzajemnie (Tomkowski 57-60). Zaangażowani w spór o Don Kichota – bo on był głównym symbolicznym spoiwem debaty – mieli na myśli pytanie o sens polskich aspiracji politycznych, przeciwstawianych staraniom o przetrwanie czy dobrobyt. Robinson dostarczał argumentów na rzecz rezygnacji z tych pierwszych w imię osiągnięcia drugich. Dowodził ponadto, że koncentracja na praktycznej stronie życia nie musi się wiązać z wynarodowieniem. Mimo wielu samotnych lat na wyspie Anglik-protestant pozostał sobą, a nawet umocnił się w swej identyfikacji.

Opinie w rodzaju tych sformułowanych przez Rousseau i Coleridge'a mogły się przyczynić do poszerzenia kręgu odbiorców powieści, jej ekspansji nieliczącej się z metryką czytających oraz granicami językowymi. Istotnie, udało się Robinsonowi uzyskać status bohatera dziecięcej wyobraźni o charakterze transkulturowym. James Sutherland w 1938 roku pisał, że *Robinson Crusoe* jest dla wielu pierwszą bodaj książką poznawaną w dzieciństwie (Sutherland VII). Wspomniany Coleridge przeczytał powieść Defoe w wieku lat sześciu. Na gruncie polskim entuzjastką *Robinsona* jako lektury dla młodego odbiorcy była od połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku Maria Ilnicka¹¹. Wiesław Olkusz w rozprawie poświęconej krytyce literackiej uprawianej przez redaktorkę „Bluszczu” wskazuje na obfitość uwag odnoszących się właśnie do *Robinsona Crusoe*

- 11 Na Robinsona natrafi czytelnik niedokończonego dzieła Narcyzy Żmichowskiej, *Czy to powieść?*, traktującego o dzieciństwie głównej bohaterki po samobójstwie jej ojca. „Ja tymczasem jak pokutująca dusza snułam się po wszystkich kątach jadalnego pokoju. Pierwszy wieczór zaraz wysadził mnie ze zwykłej kolei. Nawet Robinson Kruzoe nie mógł się czuć tak obcym i samotnym, gdy się pierwszy raz na swej wyspie bezludnej ocknął, jak zapomnianą, opuszczoną, nie wiedzącą, co z sobą czynić, ja się poczułam wśród tego zamętu, z którego sprawy zdać jeszcze sobie nie mogłam. Wiedziałam niby, że mnie coś okropnego otacza, lecz nikt mi nie powiedział, co to być może” (Żmichowska 1). Widać, że autorka, podobnie jak jej bliska znajoma Ilnicka, uznawała *Robinsona* za dzieło kanoniczne. O polskich przeróbkach powieści Defoe adresowanych do młodych czytelników pisała Jadwiga Ruszała (Ruszała 1998; Ruszała 2000).

(Olkusz 89-107)¹². Opowieść o człowieku w ogólności miała być przystępna dla czytelników na całym świecie, w praktyce oczywiście raczej tych identyfikujących się z cywilizacją Zachodu.

Za miarę sukcesu *Robinsona* niewątpliwie należy uznać to, że dzieje jego recepcji obejmują nie tylko odczytania powieści funkcjonującej w wielu wariantach tekstowych, ale też refleksję na temat samego bohatera jako osoby emblematycznej dla kultury zachodniej. Nie na darmo Watt uznał go za postać reprezentatywną dla nowoczesnego indywidualizmu, stawiając obok Fausta, Don Kichota i Don Juana (Watt 1996). Za tę wysoką pozycję przyszło *Robinsonowi* zapłacić w dobie popularności badań postkolonialnych, kiedy został spostonowany z powodu protekcyjnego stosunku do rdzennych mieszkańców Ameryki, zachowań typowo kolonizatorskich względem Piątka, którego „uczłowieczył”, nadając mu imię, ucząc angielskiego i chrystianizując (zob. m.in. Fleck).

Dla moich dalszych rozważań istotne będzie to, że umiędzynarodowienie *Robinsona* oznaczało redukcję powieściowej fabuły z rozbudowanej wersji oryginalnej do historii rozbitka na wyspie i – co sygnalizowałam już wcześniej – że dzięki popularności dzieła oraz jego przeróbek postać Robinsona zaczęła wieść żywot niezależny od książki, z której się wywodziła, pełniąc rolę poręcznej figury w rozważaniach o naturze ludzkiej, angielskich cechach rasowo-narodowych, o cywilizacji Zachodu i jej pozaeuropejskiej ekspansji, wreszcie o sprawach polsko-polskich pod obcą władzą. Ta ostatnia kwestia była żywotnym problemem w pismach Niemcewicza, ale – co ważne – pisarz ten sytuował ją w rozległym kontekście nie tylko międzynarodowym, ale i międzykontynentalnym.

3. Katastrofa nawy

Echa popularności dzieła o urodzonym w Yorku Angliku mieszczańskiego pochodzenia¹³, który 28 lat przeżył samotnie na bezludnej wyspie u wybrzeży Ameryki i nie zdziczał, lecz zapanował nad siłami natury, docierały do Polski, przynosząc widoczne efekty za panowania Stanisława Augusta¹⁴ choćby w postaci

12 Badacz odnajduje nawiązania do powieści Defoe w około 20 recenzjach Ilnickiej (Olkusz 95), wymienia też polskie adaptacje *Robinsona* (Olkusz 91-92).

13 „Mieszczańskość” Robinsona stanowi jeden z ważniejszych kierunków interpretacji dzieła. Pisała o nim między innymi Maria Ossowska w swojej klasycznej już rozprawie *Moralność mieszczańska* (rozdz. *Kupiec i gentleman u Daniela Defoe*).

14 O zainteresowaniach literaturą angielską Stanisława Augusta zob. Butterwick (rozdz. *Stanisław August a literatura angielska*).

przekładu autorstwa Jana Chrzyciela Albertrandiego (1769)¹⁵ i wyspiarskich reminiscencji w *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadkach* Ignacego Krasickiego (1776). Tłumacz, co zaznaczył w tytule, posłużył się wspomnianym wcześniej francuskim przekładem Feutry'ego (*Przypadki Robinsona Kruzoa. Z angielskiego języka na francuski przełożone i skrócone od p. Feutry, teraz ojczystym językiem wydane*). W kompletowanych na ziemiach polskich księgozbiorach napotkać jednak można było zarówno edycje oryginału, jak i przekłady francuskie oraz wspomniane tłumaczenie Albertrandiego¹⁶. Ale mimo dostrzeżonej przez Coleridge'a typowości Crusoe polskim czytelnikom z pewnością niełatwo przychodziła identyfikacja z bohaterem i jego doświadczeniami¹⁷. Kiedy Defoe pisał i wydawał swoją powieść w Londynie – stolicy światowego handlu – rozległa terytorialnie, lecz słaba politycznie Rzeczpospolita popadała w „okowy systemu północnego”, by nawiązać do tytułu książki Zofii Zielińskiej (*Polska w okowach „systemu północnego“ 1763-1766*). Polska ekspansywność, realizowana z powodzeniem w kierunku północno-wschodnim w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku, w osiemnastym stuleciu mogła być już co najwyżej kompensacyjnym wspomnieniem¹⁸. Angielski pisarz dostrzegał zresztą erozję Polski szlacheckiej zachodzącą na północno-wschodnich krańcach Europy (*The History of the Wars, of his late Majesty Charles XII, King of Sweden, from his firth Landing in Denmark to his Return from Turkey to Pomerania*). Jeśli Robinson miał szansę zbliżyć się do polskich czytelników, to nie dzięki temu, że wyruszył w świat, w którym Anglia odgrywała rolę jednego z ważniejszych graczy w skali globalnej, ale przede wszystkim jako rozbitek na Wyspie Rozpacz (*the Island of Despair*) – jak w pierwszej chwili nazwał miejsce swego ocalenia. Polscy pisarze, zaangażowani w plany naprawcze ustroju państwa, transformacji

15 Ullrich w zestawieniu bibliograficznym przekładów i przeróbek wymienia również polskie (Ullrich 57, 77, 94-95).

16 W bibliotece królewskiej Stanisława Augusta przechowywano angielski oryginał *Robinsona Crusoe* i polskie tłumaczenie francuskiej przeróbki. Księgozbiór Ignacego Krasickiego zawierał przekłady francuskie powieści Defoe (zob. *Inwentarz*).

17 O różnicy między szansami życiowymi Anglika i polskiego szlachcica wspominał Niemcewicz w swoich pamiętnikach: „W Anglii, innych zamorskich krajach, choćbym się był z niczym urodził, udałbym się do handlu, popłynął do Indii, do wyspy jakiej, pracą i przemyślem dociągnąłbym był darów fortuny; u nas handel nikczemy, ograniczony, zostawiony Żydom, krzywdził szlachcica, trzeba więc było dzielić z innymi gnuśną nieczynność [...]”. (Niemcewicz 1957, 1: 152). Nietrudno zauważyć, że to, co zdaniem pamiętnikarza los obiecuje Anglikowi, łudząco przypomina biografię Robinsona Crusoe.

18 W latach 1700-1721 trwała trzecia wojna północna, z której Rosja wyszła zwycięsko.

społecznej i poprawy jego pozycji międzynarodowej, nieraz odwoływali się do grecko-rzymskiej alegorii ojczyzny jako okrętu, któremu zagraża katastrofa. Po spełnieniu się fatalnego scenariusza „rozbitkowie” z nawy państwowej sięgali po klasyczne toposy konsolacji, znajdowane między innymi w Wergiliuszowej *Eneidzie*, której bohater-ocaleniec z katastrofy ojczyzny stawał się po latach fundatorem nowego państwa za morzami. *Robinson Crusoe* mógł do nich przemawiać jako przykład rozbitka nowoczesnego, bez szlacheckiego tytułu, zwłaszcza że katastrofa państwa i próby jego dźwignięcia w epoce napoleońskiej wielu mieszkańców ziem polskich o różnym rodowodzie społecznym wygnała w szeroki świat, a niekiedy i na egzotyczne wyspy, by wspomnieć chociażby ekspedycję polskich legionistów na Haiti. Do metafory rozbitków po katastrofie nawy państwowej nawiązał niedawno Marek Nalepa w tytule swego artykułu, poświęconego porozbiorowym doświadczeniom biograficznym (Nalepa 2009: 5-24). Można przypuszczać, że dla tych wszystkich eksobywateli państwa polskiego, których świat stanął na głowie – z powodu utraty majątku, wymuszonych migracji, przemian społecznych w duchu liberalnym, rozpadu więzi rodzinnych – *Robinson Crusoe* stanowił lekturę formacyjną bądź terapeutyczną. Na marginesie warto dodać, że obok Robinsona w XIX wieku zrobił karierę inny jeszcze mieszkaniec odludnej wyspy – też poniekąd rozbitek – Napoleon, uwięziony najpierw na Elbie, potem na Wyspie Św. Heleny po katastrofie jego monumentalnych planów podboju na globalną skalę¹⁹.

4. Niemcewicz w Nowym Świecie

Popularność *Robinsona Crusoe* nie uszła uwadze Niemcewicza (1758-1841), zaliczanego przez Nalepę do „rozbitków”. Że pisarz ten czytał powieść o Robinsonie Crusoe, możemy się dowiedzieć z fragmentu jego autorstwa pt. *Podróże napowietrzne*, przechwywanego w paryskiej Bibliotece Polskiej. Kiedy rzecz tę napisał, trudno rozstrzygnąć. Zdzisław Skwarczyński, który ją odnalazł, nie całkiem ufał stwierdzeniu autora, że powstała u schyłku życia (Skwarczyński 71). Niemcewicz lubił przybierać pozę starca nad grobem dla efektu retorycznego.

19 Po zesłaniu Napoleona na Elbę pojawiła się w obiegu publicznym jego karykatura jako Robinsona Crusoe autorstwa Jacquesa L.C. Le Cerf (*Le Robinson de Isle d'Elbe*). Z kolei po osadzeniu ekscesarza na Wyspie Św. Heleny rozpowszechniano karykaturę niemiecką odwołującą się do analogicznego pomysłu: *Der neue Robinson auf der einsamen Ratten Insel im Süd-Meere St Helena genannt*.

W książce Marka Braude *The Invisible Emperor: Napoleon on Elba* (2018) znajdujemy rozdział pt. *The Robinson Crusoe of Elba*.

Mógł więc ten fragment sporządzić i w latach dwudziestych XIX wieku, i w latach trzydziestych, i tuż przed śmiercią. Druga niejasność wiąże się z charakterem wspomnieniowym bądź fikcyjnym owej prozy. W *Podróżach napowietrznych* piszący wracał do przeszłości, odbywał myślową podróż, by odnaleźć w czasie minionym siebie jako chłopca (chyba w wieku Emila), który z przejściem czyta *Robinsona Crusoe* i pod jego wpływem bawi się w fosie „warszawskiego zamku”, naśladowując przygody rozbitka na wyspie²⁰.

Gdybyśmy istotnie mieli do czynienia ze wspomnieniem, to trzeba by się zastanowić, jakiego *Robinsona* chłonał mały Niemcewicz. Czy w przekładzie Albertrandiego? Z *Podróży napowietrznych* wynika, że i później zapewne sięgał po dzieło Defoe, widząc, jak chętnie jest czytane w świecie zachodnim:

W krainach, gdzie ludzie nie tylko jedzą, piją, orzą, młóczą, ale i czytają, w krajach, gdzie nie tylko dziedzic i arendarz, ale i chłop prosty czyta [...], Robinson gra wielką rolę. Podarunkiem na Nowy Rok, na imieniny lub urodziny, nagrodą za dobre uczenie i sprawowanie się, słowem największej łaski rodzicielskiej dla dzieci bywa egzemplarz Robinsona. Jakoż niepodobna wyrazić, jak prosto ta droga książka do serca i przekonania ich trafiła (Skwarczyński 72).

Jeśli więc najpierw czytał przekład Albertrandiego francuskiej przeróbki, to z czasem mógł poznać również oryginał, uchodził wszak za promotora literatury angielskiej w kulturze polskiej²¹. Nieraz podróżował do Anglii, zatrzymując się tam po kilka miesięcy w roku 1785, 1787, 1797, i na dłużej – od 1831 do 1833 roku. Nasuwa się przypuszczenie, czego Skwarczyński nie zakładał, że dopiero obserwując, ile znaczył *Robinson* dla młodych Anglików czy Francuzów, docenił Niemcewicz wpływ tej lektury na swoje własne życie, wypełnione tak wieloma doświadczeniami podróżniczymi. Być może spoglądając wstecz u kresu życia i zadając sobie pytanie o logikę swojej biografii, znalazł w pamięci dziecięcą fascynację *Robinsonem* i ze zdumieniem odkrył w niej prognostyk dla przyszłych swoich awantur na obu półkulach.

Nie da się wszelako wykluczyć, że wspomnieniowy charakter *Podróży napowietrznych* stanowi jedynie chwyt narracyjny (co Skwarczyńskiemu przechodzi przez myśl, ale ewentualności tej nie rozwija). Zauważmy, że we wspomnieniach

20 O Niemcewiczu w kontekście „zabawy w Robinsona” wspomina Jadwiga Ruszała (Ruszała 1998: 134).

21 Angielskie zainteresowania Niemcewicza były następstwem jego bliskich związków z rodziną Czartoryskich.

z dzieciństwa zawartych w *Pamiętnikach czasów moich* Niemcewicz o *Robinsonie* z jakichś powodów nie pamiętał, chociaż nieraz wzmiankował o innych swoich lekturach. Możliwe więc, że fascynacją powieścią o rozbitku zażywającym do woli życia w stanie natury obdarzona została postać fikcyjna, którą stary Niemcewicz stworzył na potrzeby swojej, silnie zabarwionej russoizmem, refleksji o wynaturzeniach cywilizacji zachodniej. *Podróże napowietrzne* nie udzielają więc jasnej odpowiedzi na pytanie, z jakiego rodzaju świadectwem lekturowym *Robinsona* tu obcujemy: pamiętnikarskim czy fikcyjnym, osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznym. Zasygnalizowane niejasności nie zubażają jednak w żadnym razie znaczenia omawianego ułamka twórczości Niemcewicza – wielokrotnego rozbitka życiowego. Sięgając w późnej fazie bujnego życia po trop robinsonowy, pisarz przyznaje mu funkcję klucza interpretacyjnego, zarówno do własnej biografii, jak i do zagadki natury ludzkiej, w której mimo cywilizacyjnego poloru wciąż dochodzi do głosu „tęsknota do stanu dzikiego” (Skwarczyński 76).

Prócz *Podróży napowietrznych* za wartościową dla moich rozważań uznaję też notatkę w Niemcewiczowych zapiskach dziennikowych rejestrowanych w Paryżu. Otóż pod datą 20 lipca 1835 roku diarysta odnotował (za jakimś doniesieniem prasowym, co miał w zwyczaju) katastrofę... wyspy Robinsona:

Sławna pięknnością swoją Juan Ferdinandes, gdzie Robinson Cruzoe przemieszkował i admirał Anson gościł, zapadła w morze. Ileż nowych koralów wydobyło się na wierzch po różnych miejscach. Tak może będzie częściami z całą kulą ziemską. Od kilku dni spadają rano gęste deszcze, a nawet ulewy (Niemcewicz 2005: 127).

Wyspa, o której mowa w dzienniku²², nie była *de facto* miejscem pobytu powieściowego Robinsona, lecz Alexandra Selkirka, po części pierwowzoru bohatera wykreowanego przez Defoe. Nie uległa też bynajmniej zniszczeniu – istnieje po dziś dzień. Klęska żywiołowa, która ją wtedy zapewne dotknęła, została w prasie sensacyjnie wyolbrzymiona. Istotnym dla mnie walorem notatki Niemcewicza jest to, że jej autor traktuje fikcyjną postać niczym kogoś z „tego” świata, ze świata, w którym żyje on sam – kontaminuje więc fikcję z realiami pozaliterackimi. W dodatku włącza wyspę do dyskursu katastroficznego, do którego od zawsze miał żywą skłonność, przy czym interesowały go zarówno

22 Poprawna nazwa: Juan Fernández, przy czym jest to nazwa archipelagu w południowej części Oceanu Spokojnego.

katastrofy historyczne, jak i naturalne, zwłaszcza potop²³. W świetle omawianej notatki wyspa Robinsona traci swój status wyspy ocalenia, który powieść jej zapewniła. Staje się niewyróżnioną częścią świata nękanego przez katastrofy, stanowiąc jednak przejaw naturalnego porządku, nie zaś niepojęty eksces, wymagający metafizycznego uzasadnienia.

Ponieważ wyspę Robinsona potraktował Niemcewicz jako element rzeczywistości pozaliterackiej, teoretycznie i on mógł się na niej znaleźć. Przygoda w rodzaju tej, jaka przydarzyła się bohaterowi powieści, mogła przydarzyć się i jemu. Dwukrotnie wszak podróżował statkiem z Europy do Nowego Świata i raz w kierunku przeciwnym. Mimo że akcja powieści została osadzona w XVII wieku, a wojaże Niemcewicza odbywały się w latach 1796, 1802 i 1807, Polakowi pod pewnym względem dane było poruszać się w tym samym świecie co bohaterowi powieściowemu – w świecie owładniętym ekspansją pozaeuropejską oraz brutalną rywalizacją międzynarodową o dominację polityczną i zyski z handlu. Zebrał też podróżny немало materiału do refleksji na temat zaoceanicznych migracji, o różnicach w charakterach narodowych przybyszów, o rdzennych mieszkańcach Ameryki, o niewolnictwie²⁴. Swoje uwagi o migrujących Anglikach formułował, odnosząc się do własnych obserwacji, ale brzmiały one w taki sposób, że dzieje Robinsona Crusoe mogłyby posłużyć za ich ilustrację. Oto przykład: „Cały bowiem świat jest otwartym polem do umieszczania się i szukania majątku przemysłem i pracą dla nich [Anglików – E.D.]” (Niemcewicz 1877: 107). Pisarz spotkał między innymi migrujących rolników z Walii i Irlandii. Ci podróżowali razem z kapłanem prezbiteriańskim, który mimo niesprzyjającej pogody regularnie odprawiał mszę: „Te słowa Boskie kazane wśród burz zawziętych, to śpiewnie psalmów mieszające się z dęciem wichrów miało coś przejmującego i uroczystego” (Niemcewicz 1957: 211). Robinson Crusoe przejawiał religijność tego samego rodzaju.

Przeświadczony, że zna polski charakter narodowy, jakże odmienny od angielskiego, Niemcewicz niepokoił się o los polskich emigrantów zaoceanicznych: „Ach! gdyby przynajmniej mieli żony mogłaby się tam kolonia polska utrzymać, ale sami mężczyźni pożenią się z tam z Amerykankami, a dzieci ich już samym tylko językiem macierzyńskim mówić będą” (Niemcewicz 1877: 163).

Niewiara Niemcewicza w polską zdolność kolonizacyjną przebija w wierszu *Gałązka*, zamykającym pierwszy tom *Pism rozmaitych wierszem i prozą* z 1803

23 Katastrofizmem Niemcewicza zajmowałam się aspektowo w książce *Romantyzm ziemi przechodów. Próby terytorialnej historii literatury* (Dąbrowicz 47-59).

24 O „amerykańskim” dorobku Niemcewicza pisali między innymi Irena Grudzińska-Gross, Marek Nalepa, Elwira Jeglińska.

roku. Gałązka oderwana od pnia dębu – alegoria losu polsko-szlacheckiego migranta – zanoszona do „dalekiej ziemi” zrazu zdawała się pomyślnie zakorzenić w nowym gruncie: „Przyjęła się, odżyła, i przez czas niejaki, / Choć smutna, rosła z poziomemi krzaki”. Nie trwało to jednak długo: „Lecz trudno przemóc naturę pierwotną. / Gałązka pomna na dawne swe losy, / Acz w towarzystwie czuła się samotną; / Inne ją napawały i deszcze i rosy”. Z popularnej wtedy koncepcji determinizmu geograficznego Niemcewicz wyprowadzał wnioski, że migracja nie pobudza sił żywotnych, lecz powoduje ich uwiąd:

Inne świeciły nieba, inne w ziemi soki: / Wszystko co nieojczyste
w niesmak się obraca, / Naprzód więc listek po listku utracą, / Po tym
się marszczy, na koniec zwiędnie / Usycha cała / I drobne krzewu
swojego popioły / Z obcemi miesza żywioły (Niemcewicz 1803: 548).

Zasady tej nie stosował jednak do wszystkich gałązek. Opisywana – dębowa – cierpiała, nie mogąc zapomnieć o swoim dawnym, lepszym od aktualnego, statusie. W wypowiedziach o charakterze pamiętnikarskim Niemcewicz określał precyzyjniej, na czym polegał problem z odnalezieniem się w Nowym Świecie. Nie tyle pamięć o kraju pochodzenia stała na przeszkodzie, co brak zawodowych umiejętności, przydatnych w nowej społeczności. Przybysz ze szlacheckiej Polski, wychowany w pogardzie do rzemiosła i handlu, miał nader ograniczone możliwości, by się włączyć w nurt życia Nowego Świata, który potrzebował rzemieślników i w którym pieniądze zarabiano na handlu i spekulacji. W mieszczańskim świecie zachodnim czuł się jak rozbitek wyrzucony na brzeg bez niezbędnych środków do życia.

Ale nieobce były też Niemcewiczowi pomysły, by oderwać rodaków od przeszłości i ziemi przodków. Kiedy podczas podróży za ocean przepływał obok Wysp Azorskich, puszczał wodze migracyjnych fantazji:

W każdym zdarzeniu myśl moja, cofając się do Ojczyzny, życzyła nie-
raz, by w zagubieniu dzisiejszym narodu polskiego grono pocziwych
wygnańców otrzymać mogło jedną z tych wysp, utworzyć na niej osadę,
a tak na oddalonym i oblanym dokoła morzem punkcie ziemi ocalić
szczęśliki narodu polskiego i wydrzeć go zatarciu wieków następnych
(Niemcewicz 1883: 110).

Lektura *Robinsona Crusoe* niewątpliwie otwierała na tego rodzaju idee. Mogłaby też pomóc samemu Niemcewiczowi w organizowaniu sobie nowego życia na kontynencie amerykańskim. Rys Robinsonowy przejawia Julian Ur-

syn, kiedy w Ameryce przystępuje do uprawy ziemi. W *Pamiętnikach czasów moich*, spisywanych już po powrocie do Europy, skrupulatnie rejestruje, co i jak uprawiał, próbując osiąść na ziemi amerykańskiej:

Pierwszego roku, rzadko kiedy z najemnikiem, skopałem sam i zagno-
iłem ogród mój, sprowadziłem do niego z Karoliny słodkie kartofle,
starałem się o najlepsze nasiona i najlepsze zrazy do oczkowania i szcze-
pienia drzew owocowych, najbardziej brzoskwiń, moreliów, nektarynow
(Niemcewicz 1957: 239).

W kraju jako właściciel Ursynowa znów oddaje się czynnościom gospo-
darskim, przy czym swoją posiadłość zdaje się traktować niczym obszar eks-
terytorialny wobec panowania rosyjskiego. Rozważa nawet, czy nie nazwać jej
Ameryką. Miała być to więc wyspa wolności pośród morza tyranii rosyjskiej.

5. Wyspa Rozpaczy po Niemcewiczowsku

W związku z *Robinsonem Crusoe* warto sięgnąć również do twórczość powieścio-
wej Niemcewicza. Myślę o *Janie z Tęczyna*, dziele rozpatrywanym w XIX wieku
i do połowy XX stulecia w kontekście polskiej recepcji romansu historycznego
Waltera Scotta²⁵. Powieść ukazała się w 1825 roku, za konstytucyjnego Królestwa
Polskiego. Pokażne honorarium autorskie umożliwiło Niemcewiczowi nabycie
wspomnianej wcześniej posiadłości. Jan Dihm, który przygotował wydanie
powieści dla Biblioteki Narodowej w 1954 roku zmienił walterscottowski kie-
runek interpretacji, wiążąc powieść Niemcewicza z realiami politycznymi
i kulturowymi „liberalnego” Królestwa Kongresowego. We wstępie, referując
początki nowoczesnej powieści zachodnioeuropejskiej, wspominał o *Robinsonie
Crusoe*. Podkreślał, że na bohatera utworu Defoe awansował kupiec, „człowiek
wyzwolony z pęt feudalizmu”, który „nawet jako rozbitek na bezludnej wyspie
zakłada podstawy kapitalizmu” (Dihm xxxix). Badacz nie wyciągnął jednak
z tej konstatacji dalej idących wniosków co do *Jana z Tęczyna*. Miałyby zaś ku
temu podstawę, jeśli zważyć, że i bohater Niemcewicza, mimo wszystkich
różnic między nim – polskim wielmożą z XVI wieku, w dodatku zakochanym
w królewnie szwedzkiej, Cecylii – a angielskim siedemnastowiecznym kupcem
(wolnym od wszelkich sentymentalnych uniesień), przeżył katastrofę statku

25 W kontekście walterscottowskim sytuowali *Jana z Tęczyna* pierwsi komentatorzy
(m.in. Józef Ignacy Kraszewski), późniejsi wskazywali na odstępstwa od tego modelu,
ale również nie wychodzili poza to rozpoznanie filiacji.

i znalazł ratunek na wyspie. Obaj więc bohaterowie zostali poddani próbie wyspy, ale – jak nietrudno zgadnąć – doświadczenie to miało dla nich skrajnie różne konsekwencje. Dodać jeszcze trzeba, że i wyspa, na którą trafił Jan z Tęczyna (Hittern) nie przypominała obfitej w dary natury, za to bezludnej, przynajmniej do czasu, wyspy Robinsona. Wyspa z powieści Defoe należała do Nowego Świata, ta druga – do Starego, cywilizowanego.

Wyspę polskiego rozbitka zamieszkiwali nieliczni mieszkańcy – czytelnik poznaje bliżej rodzinę pastora, który przychodzi wyrzuconemu na brzeg Janowi z pomocą. Północny, surowy charakter wyspy stanowił jednak dla ludzi tam osiadłych nie lada wyzwanie. Rozbitek nie mógł się nadziwić przywiązaniu pastora do miejsca tak nieprzyjaznego. Nie warunki naturalne wyspy ocalenia rozstrzygają jednak o różnicy w poprowadzeniu wątku wyspiarskiego w obu powieściach. Robinsonowi na wyspie udało się przetrwać wiele lat. Przez ten czas był zbieraczem, myśliwym, hodowcą, rolnikiem, rzemieślnikiem, misjonarzem. Jan z Tęczyna, chociaż uszedł cało z katastrofy okrętu, chociaż zawdzięczał uratowanie życia pastorowi, znalazł na wyspie rychłą śmierć, i to śmierć zaaranżowaną przez autora jako przejaw okrutnej ironii losu. Bohater spadł bowiem ze skały, kiedy zobaczył na morzu statek z polską flagą, płynący, by go zabrać z wyspy:

Lecz przebóg, jakie zachwycenie, jaka radość, gdy za zbliżeniem spostrzegł czerwieniejącą się flagę i na niej orła białego. Zapomniał o odrętwiałych zimnem członkach, o ledwie wracających po chorobie siłach, chciał co prędzej znieść na dół, pośliznęła mu się noga, przeraźliwy krzyk napenił czarne przepaście (Niemcewicz 1825: 173).

Upadek w chwili doznanej z nagłą radości i obejmujące pół rozdziału konanie Tęczyńskiego po części zostały podyktowane presją rozwiązań fabularnych praktykowanych ówczesnie w powieściach sentymentalno-romantycznych. Jeśli jednak na zakończenie losów bohatera spojrzeć przez pryzmat wyspiarskich przygód Robinsona, odsłania się inna możliwość interpretacyjna. Cofnijmy się do fragmentu tekstu poświęconego katastrofie morskiej, na skutek której bohater Niemcewicza dostał się na wyspę. Autor rozegrał całą tę sekwencję, nie szczędząc czytelnikowi dramatycznych zwrotów akcji²⁶. Zarazem jednak od

26 Janusz K. Goliński docenił fragment „morski” *Jana z Tęczyna* jako prekursorski przykład „gawędy marynistycznej” (Goliński 273). Warto dodać, że powieściowy ustęp o katastrofie morskiej miał też swoje liczne odpowiedniki w ówczesnym malarstwie (Riding 112-132)

chwili, kiedy Jan wypuszcza się na morze (10 grudnia), by popłynąć do swojej królowny, wszelkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że podróż źle się skończy. Warunki pogodowo-klimatyczne nie sprzyjają żeglowaniu. Wytrawni żeglarze o tej porze roku już nie podejmują wypraw. Jedynie hojna zapłata pozwala Tęczyńskiemu zebrać załogę gotową zaryzykować rejs z Gdańska do Szwecji wśród skał lodowych i czyhających na zdobycz piratów. Po drodze bohater wielokrotnie odmawia prośbom, by zawrócić. Okręt wpada w wir nawałnic i ataków duńskich korsarzy. Z niebezpieczeństw tych załoga i pasażerowie uchodzą z życiem, mimo że Tęczyński raz po raz podejmuje decyzje urągające rozsądkowi. Na koniec powodowany litością wysła ostatnią szalupę na ratunek pokonanym Duńczykom mimo ostrzeżeń kapitana, że podziurawiony okręt ledwie utrzymuje się na powierzchni. Pozbawia tym sposobem swoich ludzi możliwości ratunku, nim okręt pójdzie na dno. W zestawieniu z pragmatycznym Robinsonem widać wyraźnie, że wyborami Jana Tęczyńskiego powoduje duma wynikająca ze statusu społecznego i zestaw cech do niego przypisanych: odwaga, waleczność, szlachetność wobec zwyciężonych wrogów etc., ponadto duma narodowa, miłość do kobiety. Ilekroć zaś Tęczyński chce, by ludzie niższego stanu ulegli jego namowom, sięga po argumenty finansowe. W powieści tej Niemcewicz nie stawia się w roli bezkrytycznego piewcy swego bohatera. Nie wdając się w moralistyczne komentarze, pokazuje konflikt motywacji idealistycznych z praktycznymi. Ponadto silnie akcentuje motyw rywalizacji rodowej jako tła historii miłosnej. Rzecz się dzieje w świecie gry o prestiż i wpływy. W mniejszym zaś stopniu zwraca autor uwagę na uwikłania ekonomiczne podejmowanych decyzji, ale i nie całkiem od nich abstrahuje. Chce, by jego czytelnik zdawał sobie sprawę ze znaczenia dostępu do morza i kontaktów handlowych dla stanu zamożności państwa i jego obywateli. Ustami jednego z protagonistów artykułuje obawę, że małżeństwo Polaka z królowną szwedzką wywoła duńską reakcję, polegającą na utrudnieniach w handlu zbożem, a zatem zarysowuje konflikt między aspiracjami prywatnymi a interesem publicznym. Mimo że Tęczyński jest pozytywnym bohaterem powieści, jego wybory nie zostały przedstawione jednoznacznie aprobatywnie. Czytelnik ma okazję spojrzeć na Jana z Tęczyna oczami epizodycznych postaci, które płacą za decyzje przezeń podjęte najwyższą cenę. Jego wybory czytelnik mógłby zinterpretować jako przejaw donkiszoterii, zwłaszcza że rozbudowany wątek hiszpański w fabule naprowadzał na tego rodzaju skojarzenia²⁷.

27 W *Janie z Tęczyna* głównemu bohaterowi towarzyszy jego hiszpański przyjaciel – Don Alondzo Guzman di Medina Czeli (pisownia za pierwodrukiem).

Ale nie tylko wyspiarski wątek skłania mnie, by rozważać *Jana z Tęczyna* w kontekście Robinsonowym. Defoe zaproponował swoim czytelnikom bohatera, który mimo sprzeciwu ojca wyrwa się w zamorski świat. Siła przyciągania dalekich podróży, szanse, które otwierają się wraz z nowymi szlakami handlowymi, działają mocniej aniżeli ojcowskie zakazy. Jan z Tęczyna, chociaż nie urodził się Anglikiem, również nie ma skłonności do życia osiadłego. Kiedy go poznajemy, wraca do ojcowskiej siedziby z Hiszpanii. Aczkolwiek akcja polskiej powieści toczy się w XVI wieku, a *Robinsona Crusoe* w XVII, światy ich obu nie są osobnymi planetami. Łączy je to, że świat w powieści zarówno angielskiej, jak i polskiej obejmuje już Nowy Świat. Tyle że w *Janie z Tęczyna* mówi się tylko o hiszpańskich podbojach (tytułowy bohater poznał swego czasu Corteza, widział Indian), w *Robinsonie Crusoe* w ofensywie są natomiast Anglicy, chociaż i Hiszpanie nie giną poza horyzontem powieści.

Niemcewicz stawiał sobie za cel, żeby przenieść czytelnika w czasy świetności państwa polskiego, nie pokazując ich w izolacji, lecz w międzynarodowym układzie sił i napięć. Ekspansja do Nowego Świata, w której Polska wprawdzie nie uczestniczyła, o czym zresztą w *Janie z Tęczyna* toczy się rozmowa między tytułowym bohaterem a jego przyjacielem Hiszpanem, nie zostawiła polskiej prosperity w nienaruszonym stanie. O namnażających się z czasem negatywnych zjawiskach wewnątrzpaństwowych trzeba było myśleć, jak wynikało z powieści Niemcewicza, uwzględniając rozległy kontekst międzynarodowy, łącznie z procesami cywilizacyjnymi, które wywołało odkrycie Ameryki. *Robinson Crusoe* jako rama lekturowa dla *Jana z Tęczyna* pozwala wyraźniej zobaczyć i docenić niepolocentryczny²⁸ punkt widzenia autora powieści z 1825 roku.

| Bibliografia

- Acquisto, Joseph. *Crusoes and Other Castaways in Modern French Literature: Solitary Adventures*. Newark: University of Delaware Press, 2012.
- Anczyc, Władysław L. „Przedmowa”. Defoe, Daniel. *Przypadki Robinsona Kruzoe podług najlepszych źródeł dla dzieci polskich opracował Władysław L. Anczyc*. Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolfa, 1868.
- Andruszko, Ewa. „Modyfikacje toposu wyspy Robinsona: Defoe, Giraudoux, Tournier”. *Archipelagi wyobraźni: z dziejów toposu wyspy w kręgu literatur*

28 Wydaje się, że przywołane w przypisie 27 odczytanie *Jana z Tęczyna* przez pryzmat gawędy przeszkadza w rozpoznaniu geograficzno-historycznego horyzontu refleksji Niemcewicza nad dziejami Polski.

- romańskich*. Red. E. Łukaszyk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007. S. 137-156.
- Bloom, Harold. Trilling Lionel. *Romantic Poetry and Prose*. New York–London: Oxford University Press, 1973.
- Braude, Mark. *The Invisible Emperor: Napoleon on Elba*. Nowy Jork: Penguin Press, 2018.
- Butterwick, Richard. *Stanisław August a kultura angielska*. Przeł. Marek Ugnieski. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2000.
- Crowley, James Donald. „Introduction”. Defoe, Daniel. *The Life and Strange Surprising Adventures of Robinson Crusoe*. Oxford: Oxford University Press, 1983.
- Dąbrowicz, Elżbieta. *Romantyzm ziemi przechodów. Próby terytorialnej historii literatury*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019.
- Dihm, Jan. „Wstęp”. Niemcewicz, Julian Ursyn. *Jan z Tęczyna*. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954.
- Feutry, Aimé-Ambroise-Joseph. „Preface”. Defoe, Daniel. *Robnson Crusôé, nouvelle imitation de l'anglois par...* Amsterdam–Paris: C.J. Panckoucke, 1766.
- Fleck, Andrew. „Crusoe’s Shadow: Christianity, Colonization and the Other”. *Historicizing Christian Encounters with the Other*. Red. J.C. Hawley. London: Palgrave Macmillan, 1998. S. 74-89.
- Frost, Simon. „The Romanticization of clouse Reading: Coleridge, Crusoe and the Case of the Missing Comma”. *Bibliologia* 8 (2013). S. 85-110.
- Goliński, Janusz K. „W stronę gawędy. Uwagi o «Janie z Tęczyna» Juliana Ursyna Niemcewicza”. *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*. Red. J. Wójcicki. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2002. S. 263-274.
- Grudzińska-Gross, Irena. „«Jedź do Francji, jedź do Europy». Niemcewicz i Ameryka”. *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*. Red. J. Wójcicki. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2002. S. 81-88.
- Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego z 1810 roku*. Oprac. S. Gracciotti, J. Rudnicka. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973.
- Jeglińska, Elwira. *Między marzeniem a rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna Niemcewicza*. Poznań: Poznańskie Studia Polonistyczne, 2010.
- Nalepa, Marek. „Literacki plon pobytów Juliana Ursyna Niemcewicza w Ameryce”. *Julian Ursyn Niemcewicz: pisarz, historyk, świadek epoki*. Red. J. Wójcicki. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2002. S. 89-99.
- Nalepa, Marek. „Wyimki z porzbiworowych biografii rozbitków”. *Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza* 44 (2009). S. 5-24.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Dzienniki 1835-1836*. Oprac. I. Rusinowa. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2005.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Jan z Tęczyna*. T. 3. Warszawa: Nakładem i drukiem N. Glücksberga, 1825.

- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Pamiętniki... 1804-1807. Dziennik drugiej podróży do Ameryki*. Lwów: Nakł. Księg. Gubrynowicza i Schmidta, 1883.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Pamiętniki czasów moich*. T. 1-2. Oprac i wstęp J. Dihm. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1957.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Pamiętniki...: dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. Do 20 maja 1841 r.* T. 2: 1833-1834. Poznań: Księgarnia Jana Konstantego Żupańskiego, 1877.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Pisma rozmaite wierszem i prozą*. T. 2. Warszawa: Edycja Tadeusza Mostowskiego, 1803.
- Olkusz, Wiesław. *Między pedagogiką a literaturą. O Marii Ilnickiej jako krytyku literatury dla dzieci i młodzieży*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2000.
- Ossowska, Maria. *Moralność mieszczańska*. Wrocław: Ossolineum, 1985.
- Riding, Christine. „Shipwreck in French and British Visual Art, 1700-1842: Vernet, Northcote, Géricault, and Turner“. *Shipwreck in Art and Literature: Images and Interpretation from Antiquity to the Present Day*. Red. C. Thompson. Nowy Jork-Londyn: Routledge Taylor and Francis Group, 2013. S. 112-132.
- Rousseau, Jean-Jaques. *Emil*. Przeł. Waclaw Husarski. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1955.
- Ruszała, Jadwiga. *Robinson w literaturze polskiej: teoria – historia – recepcja*. Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna, 1998.
- Ruszała, Jadwiga. *Robinsonada w literaturze polskiej: teoria, typologia, bohater, natura*. Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna, 2000.
- Skwarczyński, Zdzisław. „Podróże napowietrzne Juliana Ursyna Niemcewicza”. *Prace Polonistyczne* 21 (1965). S. 70-71.
- Sutherland, James. *Defoe*. Philadelphia: J.B. Lippincot, 1938.
- Taine, Hipolit. *O ideale w sztuce. Odczyty publiczne w Szkole Sztuk Pięknych*. Przeł. Feliks Mierzejewski. Warszawa: „Przegląd Tygodniowy”, 1872.
- Tomkowski, Jan. „Robinson Kruzoe, Don Kichot i tłum”. *Pamiętnik Literacki* 3 (1987). S. 57-75.
- Ullrich, Hermann. *Robinson und Robinsonaden. Bibliographie, Geschichte, Kritik*. Weimar: Verlag von Emil Felber, 1898.
- Watt, Ian. *Myths of Modern Individualism: Faust, Don Quixote, Don Juan, Robinson Crusoe*. Cambridge: Cambridge University Press, 1996.
- Watt, Ian. „Robinson Crusoe as a Myth“. *Essays in Criticism* 1/2 (1951). S. 95-119.
- Zielińska, Zofia. *Polska w okowach „systemu północnego“ 1763-1766*. Kraków: Arcana, 2012.
- Żmichowska, Narcyza. „Czy to powieść?“. *Wiek 278* (1876). S. 1-2.

| **Abstrakt**

ELŻBIETA DĄBROWICZ

Syndrom rozbitka. Robinson Crusoe i Julian Ursyn Niemcewicz

Opinia Jean-Jacquesa Rousseau o powieści Daniela Defoe (pierwodruk: 1719) wpłynęła na późniejsze przekłady i adaptacje dzieła. W jej następstwie upowszechniło się mocniejsze niż w oryginale eksponowanie doświadczeń wyspiarskich w dziejach Robinsona Crusoe. Sukces powieści sprawił też, że jej bohater zaczął żyć jako postać emblematyczna dla kultury zachodniej (zwłaszcza angielskiej) ekspandującej poza granice Europy. Robinson-rozbitek, który przez wiele lat dawał sobie radę na bezludnej wyspie, uosabiał zespół cech gwarantujących sukces w podboju świata, połączenie indywidualizmu, przedsiębiorczości, protestanckiej religijności. Mimo że polska mentalność o rodowodzie szlacheckim miała charakter antymieszkański, powieść Defoe zdobyła popularność również wśród polskich czytelników. Wydaje się, że Robinson Crusoe był też sojusznikiem tych spośród polskich pisarzy, którzy działali najpierw na rzecz ratowania państwa pod koniec XVIII wieku, a kiedy to się nie udało, próbowali przynajmniej unowocześnić polską mentalność. Określa się ich zresztą niekiedy mianem „rozbitków”, nawiązując do popularnego toposu nawy państwowej jako okrętu. Jeden z nich, Julian Ursyn Niemcewicz, traktował Robinsona Crusoe jako postać z pogranicza fikcji i prawdy pozaliterackiej. Sam, jak Robinson, odbywał podróże do Nowego Świata i próbował tam przetrwać. W jego zapiskach dziennikowo-pamiętnikarskich można znaleźć wiele motywów, które rozważa się w związku z powieścią Defoe: migracje, etniczne uwarunkowania kolonizacji, stosunek przybyszów do rdzennych mieszkańców. Przez pryzmat *Robinsona Crusoe* warto również spojrzeć na powieść Niemcewicza *Jan z Tęczyzna*. Jej bohater, podobnie jak Robinson, trafia na wyspę po katastrofie statku. Nie udaje mu się jednak na niej osiąść z powodu przeszkód natury wewnętrznej: idealistycznych wyobrażeń o miłości do kobiety oraz własnym statusie jako Polaka znakomitego rodu.

Słowa kluczowe: Julian Ursyn Niemcewicz, robinsanada, migracja, *Podróże napowietrzne*, *Jan z Tęczyzna*

| Abstract

ELŻBIETA DĄBROWICZ

The Castaway Syndrome. Robinson Crusoe and Julian Ursyn Niemcewicz

The success of Daniel Defoe's novel meant that its protagonist began to live as an emblematic figure for Western culture (especially English culture) expanding beyond the borders of Europe. Robinson epitomised a set of features guaranteeing success in the conquest of the world, a combination of individualism, entrepreneurship and Protestant religiosity. Despite the fact that the Polish mentality of noble origin had an anti-bourgeois bias, Defoe's novel gained popularity also among Polish readers. Robinson Crusoe was an ally of those Polish writers who first worked to save the state at the end of the 18th century, and when they failed, at least tried to modernize the Polish mentality. One of them, Julian Ursyn Niemcewicz, treated Robinson Crusoe as a borderline character between fiction and extra-literary truth. He, like Robinson, travelled to the New World and tried to survive there. In his diary and epistolary notes there are many motifs that are considered in connection with Defoe's novel: migrations, ethnic conditions of colonisation, the attitude of newcomers to the indigenous inhabitants. It is also worth looking at the novel *Jan z Tęczyzna* by Niemcewicz through the lens of Robinson Crusoe. The protagonist, like Robinson, is shipwrecked on an island. However, he does not manage to settle on the island because of internal obstacles: idealistic ideas about loving a woman and his own status as a Pole of an excellent family.

Keywords: Julian Ursyn Niemcewicz, Robinsonade, migration, *Podróże napowietrzne*, *Jan z Tęczyzna*

| Nota o autorze

Elżbieta Dąbrowicz – historyk literatury XIX i XX w.; zajmuje się literaturą polską w perspektywie życia publicznego, zróżnicowaniem regionalnym piśmiennictwa na ziemiach polskich, epistolografią i biografistyką. Autorka książek: *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, Lublin 1997; *Galeria ojców. Autorytet publiczny w literaturze polskiej lat 1800-1861*, Białystok 2009; *Cenzura na gruzach. Szkice o literackich świadectwach życia w PRL-u*, Białystok 2017; *Romantyzm ziemi przechodów. Próby terytorialnej historii literatury*, Białystok 2019.

E-mail: e.dabrowicz@uwb.edu.pl